

Jakub Chmielewski (Lublin)

3-4 Listopada 1943. Erntefest.

Zapomniany epizod Zagłady,

red. W. Lenarczyk, D. Libionka, Państwowe Muzeum na Majdanku,
Lublin 2009, ss. 479.

W roku 2009 na rynku książkowym ukazała się ważna publikacja traktująca o Zagładzie Żydów na Lubelszczyźnie pt. 3-4 listopada 1943. Erntefest. Zapomniany epizod Zagłady pod redakcją Dariusza Libionki oraz Wojciecha Lenarczyka, pracowników działu naukowego Państwowego Muzeum na Majdanku. Rzeczą dotyczy istotnego epizodu Zagłady – wydarzeń, które miały miejsce w obozie koncentracyjnym na Majdanku oraz w obozach pracy w Trawnikach i Poniatowej w dniach 3-4 listopada 1943 r. Operacja oznaczona kryptonimem „Erntefest” (pol. dożynki), była etapem finalnym prowadzonej od wczesnej wiosny 1942 r. operacji „Reinhardt”. W ciągu zaledwie dwóch dni zamordowano wówczas ponad 42 tys. więźniów żydowskich.

Publikacja wydana przez Państwowe Muzeum na Majdanku stanowi zbiór artykułów, których autorami są historycy zajmujący się zawodowo tematyką Holocaustu: Tomasz Kranz, Wojciech Lenarczyk, Piotr Weiser, Alina Skibińska, Witold Mędykowski, Ryszard Gicewicz, Dariusz Libionka, Robert Kuwałek, Jochen Böhrer. „Erntefest” przedstawione są z uwzględnieniem różnych źródeł i z różnych perspektyw, np. w oparciu o powojenne śledztwa i procesy prowadzone w Polsce i Republice Federalnej Niemiec, z punktu widzenia żydowskich więźniów i polskich więźniów czy przedstawicieli Polskiego Państwa Podziemnego. Nieoceniony i istotny element publikacji stanowią teksty źródłowe, które zostały pogrupowane w następujące kategorie: Powojenne zeznania niemieckie, Dokumenty polskiej konspiracji, Korespondencja ŻOB z Trawnik i Poniatowej, „Erntefest” na Majdanku, „Erntefest” w Trawnikach, „Erntefest” w Poniatowej oraz Pierwsze reakcje. Artykułem otwierającym antologię „Erntefest” jest tekst Dyrektora Państwowego Muzeum na Majdanku Tomasza Kranza pt. Egzekucje Żydów na Majdanku 3 listopada 1943 r. W różnych formach i wariantach oraz pod różnymi tytułami podobne teksty tego autora ukazały się m. in. w takich publikacjach jak Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie, „Zeszyty Majdanka” tom XXII. Rozszerzeniem tych artykułów jest wydana w 2007 roku przez PMM książka pod tytułem Zagłada Żydów w obozie koncentracyjnym na Majdanku¹.

¹ T. Kranz, Obóz koncentracyjny na Majdanku a „akcja Reinhardt” [w:] Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie, red. D. Libionka, Warszawa 2004; Tegoż, Eksterminacja Żydów na Majdanku i rola obozu w realizacji „Akcji Reinhardt”, „Zeszyty Majdanka”, 2003, t. XXII; Tegoż, Zagłada Żydów w obozie koncentracyjnym na Majdanku, Lublin 2007.

T. Kranz skupił się przede wszystkim na przyczynach egzekucji oraz mechanizmie decyzyjnym operacji. Wyszczególnione zostały miejsca, w których przeprowadzono egzekucje, jak również wskazane osoby podejmujące w tej kwestii decyzje. Istotnym elementem jest ustalenie na nowo liczby ofiar. Można uznać, iż w świetle najnowszych badań liczba podana przez Kranza jest najbliższa prawdzie i obala dotychczasową zawyżoną liczbę ofiar. Artykuł ma charakter syntetyczny i jest znakomitym wstępem do całości antologii.

Wojciech Lenarczyk podjął się opracowania zagadnienia, które nigdy wcześniej tak szeroko nie zostało opisane; zarazem, jak stwierdza autor, ma ono charakter przyczynkarski i nie wyczerpuje całkowicie tematu. Artykuł nosi tytuł *Obóz pracy przymusowej dla Żydów przy ul. Lipowej 7 w Lublinie (1939-1943)*. Podane przez autora w tytule daty graniczne wyznaczają okres, w którym na terenie obozu przebywali więźniowie pochodzenia żydowskiego. Listopad 1939 roku to moment, w którym obóz został utworzony, zaś 3 listopada 1943 roku to dzień likwidacji obozu i egzekucji więźniów.

Autor podzielił artykuł na kilka podrozdziałów. Pierwszy stanowi ogólną charakterystykę obozu. Zamieszczony w nim jest również plan obozu z zabudową na stan 31 grudnia 1943 r. Autor opisuje poszczególne fazy funkcjonowania obozu, aż do likwidacji więźniów żydowskich, których rozstrzelano w ramach operacji „Erntefest”. Stara się także nakreślić relacje jakie panowały pomiędzy poszczególnymi podmiotami nazistowskimi w kontekście obozu, relacje Lipowej z obozem koncentracyjnym na Majdanku, jak również lubelskim gettem. W odrębnym podrozdziale wyodrębnione zostały ucieczki, które w sposób oczywisty stanowiły formę oporu. Część finalna artykułu to analiza relacji niewielkiej grupy żydowskich więźniów Lipowej, którym udało się przeżyć.

W. Lenarczyk jest również autorem tekstu pt. „Straszny strach”. Reakcje polskich więźniów KL Lublin na akcję „Erntefest” w świetle grypsów. Niepewność i obawy o własny los wyrażane przez więźniów polskich osadzonych w obozie koncentracyjnym na Majdanku to kolejny, ważny i słabo rozpoznany aspekt badań nad „Erntefest”. Polscy więźniowie świadomi byli tego, co dzieje się z osadzonymi-Żydami. Jak czytamy w jednym z grypsów: „I obecnie nastrój nie jest lepszy. Po zlikwidowaniu Żydów codziennie nam się zdaje, że coś wisi w powietrzu i lada moment może nad nami również bomba pęknąć”².

Autor stara się ukazać emocje towarzyszące polskim więźniom w obliczu Zagłady Żydów, ludzkie odruchy, zarówno negatywne, jak i pozytywne, ale także złożony mechanizm współegzystencji więźniów różnych narodowości. Nie da się ukryć, iż wielu polskich więźniów starało się pomóc Żydom, ale jednocześnie znaleźli się tacy, którzy za wszelką cenę, działając na własną korzyść, szkodzili Żydom. Bez wątplenia, operacja „Erntefest” pozostawiła niezatarty ślad w psychice wielu więźniów.

W kolejnym tekście autorstwa Piotra Weisera pt. „Poszli wszyscy: mężczyźni, kobiety, starcy i maleńkie dzieci. Poszli na zagładę”. „Erntefest” zmysłami polskich więźniów Majdanka,

² W. Lenarczyk, „Straszny strach”. Reakcje polskich więźniów KL Lublin na akcję „Erntefest” w świetle grypsów [w:] 3-4 listopada 1943. Erntefest. Zapomniany epizod Zagłady, red. W. Lenarczyk, D. Libionka, Lublin 2009, s. 86.

autor starał się ukazać emocje jakie ujawniły się wśród więźniów polskich w momencie fizycznej eksterminacji Żydów. Podkreślił ważny aspekt, iż w czasach realnego socjalizmu w Polsce funkcjonowała cenzura, która w istotny sposób ograniczała oficjalne upamiętnienie. Trudne wydarzenia z listopada 1943 roku były przechowywane w pamięci świadków, lecz w miarę upływu czasu u wielu z nich szczegółowe informacje uległy zatarciu. Autor dokonuje również analizy relacji polsko-żydowskich na terenie obozu, w których widoczne były przedwojenne resentymy, przekładające się w skrajnych przypadkach na fizyczną i psychiczną agresję w stosunku do Żydów. Przerażające staje się spostrzeżenie autora, iż dopiero fizyczna eksterminacja Żydów wyzwoliła współczucie wśród współwięźniów.

Autor w swoim tekście skupił się na doznaniach, odbiorze bodźców poprzez receptory ludzkiego organizmu. Można uznać, iż podejście do problemu jest oryginalne i ciekawe, lecz w moim przekonaniu tekst nie pasuje do struktury całej antologii. Słabość tekstu Weisera wynika również z faktu, iż Autor używa mało klarownego, bezzasadnie skomplikowanego języka, co rzutuje na odbiór jego rozważań; treść nie jest zwarta, a czytelnik dość łatwo może zgubić wątek.

Interesujący jest artykuł pióra Aliny Skibińskiej, która swój tekst poświęciła deportacjom Żydów z getta warszawskiego do obozów pracy na Lubelszczyźnie. Artykuł został zatytułowany 1943: z warszawskiego getta do obozów na Lubelszczyźnie w relacjach żydowskich. Autorka opisuje w nim losy warszawskich Żydów w momencie likwidacji getta. Wielu spośród nich pracowało w niemieckich zakładach Többensa i Schultza, które wiosną 1943 r. zaczęły być przenoszone na Lubelszczyznę razem z zatrudnionymi w nich żydowskimi robotnikami. Autorka w interesujący i syntetyczny sposób przedstawiła mechanizm deportacji, warunki w jakich byli transportowani Żydzi oraz w jakich przyszło im żyć w miejscach docelowych. Moment transportu doskonale opisuje fragment relacji jednej z ocalałych: „Po dwóch dniach włączono nas po 120 osób do małych towarowych wagonów, bez powietrza, bez światła. [...] Umieramy z pragnienia, uderzamy pięściami w ściany wagonu. Wszyscy wołają o wodę. [...] Leżymy pokotem na deskach wagonu, a obok nas leżą zabici i ranni. Jestem cała we krwi, nie wiem czy mojej czy cudzej. Jeszcze jeden upalny dzień. Szaleliśmy z pragnienia”³. Wszyscy Żydzi z obozów pracy w Poniatowej i Trawnikach zostali zamordowani podczas operacji „Erntefest”, wyjątek stanowi obóz pracy w Budzynie.

Kilka kolejnych artykułów poświęconych zostało konkretnym obozom pracy: Trawnikom, Poniatowej oraz Budzynie. Interesujący tekst napisał Witold Mędykowski pt. Obóz pracy dla Żydów w Trawnikach. Artykuł w swojej strukturze podzielony został na kilka podrozdziałów, z których każdy porusza istotny element funkcjonowania obozu. Autor w skondensowany sposób przybliżył funkcjonowanie obozu pracy od czasu jego powstania do momentu całkowitej likwidacji w 1944 r. Centralne miejsce zajmują losy więźniów żydowskich. Podobnie jak w przypadku innych obozów i w tym więźniowie

³ A. Skibińska, 1943: z warszawskiego getta do obozów na Lubelszczyźnie w relacjach żydowskich [w:] 3-4 listopada 1943..., s. 160.

przy pomocy czynników zewnętrznych starali się organizować podziemie, na co dowodem może być następujący fragment relacji: „ŻKN [Żydowski Komitet Narodowy] nawiązuje kontakt z szeregiem ośrodków prowincjonalnych i obozów, organizuje własne ekipy polskich i żydowskich emisariuszy prowincjonalnych, którzy obsługują większość obozów, uzgadnia sprawę pomocy dla prowincji z Radą [Pomocy Żydom], inicjuje tworzenie przy Radzie referatu terenowego i szeregu innych [...]. Szczególnie ścisły kontakt nawiązuje ŻKN i ŻOB z dwoma dużymi obozami w Poniatowie [chodzi o Poniatową – J.Ch.] i Trawnikach, przesyła tam większe sumy pieniędzy, ratuje stamtąd kilku działaczy społecznych. ŻOB organizuje w obu obozach oddziały bojowe, wysyła instrukcje, pieniądze na broń, surowiec do wyrobu bomb itp. Aż do krwawego zlikwidowania obu obozów służy im ŻKN wszelką możliwą pomocą, stanowi dla obozów jedyną łączność ze światem”⁴. W dniu 3 listopada na terenie obozu SS przeprowadziła operację „Erntefest”, w wyniku której zamordowanych zostało około 10 tys. więźniów żydowskich.

Zamieszczony w tomie artykuł Ryszarda Gicewicza pt. Obóz pracy w Poniatowej (1941-1943) po raz pierwszy opublikowany został w „Zeszytach Majdanka” tom X jeszcze w 1980 r. W recenzowanej antologii ukazał się praktycznie w niezmienionej formie. Pomimo upływu wielu lat o od momentu napisania artykułu, stanowi on ważne opracowanie na temat funkcjonowania obozu pracy w Poniatowej. Tekst podzielony jest na kilka podrozdziałów, z których pierwszy traktuje o obozie dla jeńców sowieckich, zaś pozostałe poświęcone są więźniom żydowskim.

W lecie 1943 roku liczba więźniów żydowskich osiągnęła stan 16-18 tys., co było związane bezpośrednio z translokacją szopów Többensa z getta warszawskiego. Najlicniejszą grupę stanowili Żydzi warszawscy, obok nich egzystowali Żydzi czechosłowaccy i austriaccy. Władze obozowe dążyły do skonfliktowania więźniów, używając do tego celu różnic co do miejsca pochodzenia oraz pozycji społecznej. Nie bez wpływu na relacje pomiędzy więźniami miało również miejsce zakwaterowanie. Elitę obozową ulokowano w blokach mieszkalnych, zaś pozostali Żydzi byli przetrzymywani w halach pofabrycznych, gdzie warunki egzystencji były o wiele gorsze. W dniu 4 listopada 1943 r. na terenie obozu przeprowadzona została operacja „Erntefest”, podczas której rozstrzelano ponad 14 tys. więźniów. W tym samym dniu grupa więźniów w jednym z baraków stawiała czynny opór, który jednak został dość łatwo zdławiony przez SS. Funkcjonariusze SS podpalili barak, a do jego gaszenia wezwana została jednostka polskiej straży pożarnej, której jednak nie wpuszczono na teren obozu. W takich słowach opisuje ten epizod jeden ze strażaków Franciszek Furtas: „Wyskoczył młody mężczyzna [...]. Podskoczyło do niego dwóch Niemców z SS. Jeden z nich uderzył go w głowę kolbą karabinu. Gdy ten upadł, chwycili go, jeden za rękę, drugi za nogi i wrzucili w ogień”⁵.

W. Lenarczyk jest autorem jeszcze jednego artykułu, który nosi tytuł Obóz pracy przymusowej w Budzynie (1942-1944). Tekst jak wiele innych zamieszczonych w antologii

⁴ W. Mędykowski, Obóz pracy dla Żydów w Trawnikach [w:] 3-4 listopada 1943..., s. 200.

⁵ R. Gicewicz, Obóz pracy w Poniatowej (1941-1943) [w:] 3-4 listopada 1943..., s. 227.

podzielony jest na podrodziały, które tworząc zwartą całość, syntetycznie opisują funkcjonowanie obozu pracy. Wyjątkowo, Żydzi przebywający w Budzynie nie zostali zamordowani podczas operacji „Erntefest”. Wynikało to z faktu, iż zatrudnieni byli w strategicznych zakładach lotniczych Heinkla, co umożliwiło wielu spośród więźniów przetrwać okres Zagłady. Na początku 1944 r. obóz ten został przekształcony w podobóz Majdanka.

Analizując opisy poszczególnych obozów pracy można zauważyć ich cechy wspólne. W każdym obowiązywał podobny rygor, panowały fatalne warunki sanitarno-higieniczno-bytowe, członkowie personelu cechowali się sadyzmem, funkcje wartownicze sprawowali tzw. wachmani, czyli jeńcy sowieccy z obozu szkoleniowego w Trawnikach. Na terenie każdego z powyżej wskazanych obozów zaistniały również zręby konspiracji. Więźniowie starali się polepszyć swoje warunki egzystencji prowadząc pokątny handel z miejscową ludnością. Każdy z obozów przeznaczony był dla więźniów żydowskich. Zasadniczą różnicą w końcowej, całościowej ocenie ich działalności stanowił fakt, iż Żydów w Trawnikach i Poniatowej wymordowano z nielicznymi wyjątkami, zaś więźniowie Budzyna przetrwali operację „Erntefest”.

Kolejny artykuł, autorstwa Dariusza Libionki, poświęcony został recepcji Zagłady Żydów przez Polskie Państwo Podziemne i nosi tytuł *Obozy pracy dla Żydów na Lubelszczyźnie i ich likwidacja w optyce struktur Polskiego Państwa Podziemnego*. Tekst powstał w oparciu o materiały zebrane zarówno w polskich archiwach (Archiwum Państwowe w Lublinie, Archiwum Akt Nowych, Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego), jak również izraelskich (archiwum Kibucu Dom Bojowników Getta – Bejt Lochamej ha-Getaot oraz Instytut Yad Vashem w Jerozolimie).

Autor w zwarty sposób opisał kooperację żydowskiego i polskiego podziemia, jak również stan wiedzy Polskiego Państwa Podziemnego na temat Zagłady. Do 1943 r. wiedza Polskiego Państwa Podziemnego na temat Zagłady Żydów była znikoma. Wpływ na jej wzrost miała translokacja szopów z getta warszawskiego. Nie zawsze interesy polskiego i żydowskiego podziemia były zbieżne, pomimo to w miarę możliwości organizacje konspiracyjne starały się nieść przynajmniej minimum niezbędnej pomocy. Miała ona charakter zróżnicowany, m.in. dostarczano pieniądze, fałszywe dokumenty, żywność, medykamenty, ale także w ograniczonym stopniu broń. Polskie Państwo Podziemne na szczeblu cywilnym, jak również wojskowym sprzeciwiało się zakrojonej na szeroką skalę akcji dozbierania żydowskiego podziemia, co wynikało z nieufności i strachu, że broń zostanie przekazana partyzantce komunistycznej lub różnym bandom. Niewątpliwie na takie stanowisko wpływ miała niechęć do Żydów części polskiego społeczeństwa i członków konspiracji, jak również minimalne szanse na powodzenie akcji zbrojnych w obozach. Brak pomocy ze strony Armii Krajowej wymuszał zakup broni na własną rękę przez podziemie żydowskie.

Operacja „Erntefest” oraz jej skala okazały się całkowitym zaskoczeniem dla polskiego

podziemia. Informacje na ten temat były publikowane w prasie konspiracyjnej, aczkolwiek w większości przypadków były pozbawione fachowego opracowania, jak również marginalizowano je na rzecz prześladowań ludności polskiej.

Przedostatni artykuł poświęcony jest polskim śledztwom prowadzonym w latach 1944-1968. Jego autorem jest Robert Kuwałek, pracownik Działu Naukowego Państwowego Muzeum na Majdanku i nosi tytuł „Erntefest” w świetle polskich materiałów śledczych (1944-1968). W oparciu o dostępne materiały autor wysuwa wnioski, iż powojenne władze polskie, pomimo obszernych materiałów, nie wszczęły odrębnego śledztwa poświęconego zbrodni nazistowskiej w ramach operacji „Erntefest”. W procesach toczących się tuż po wojnie kwestia operacji „Erntefest” była marginalizowana, a sama nazwa operacji pojawiła się dopiero w kontekście procesu Jakoba Sporrenberga. Wątkiem przewodnim było prowadzenie dochodzeń poświęconych eksterminacji ludności etnicznie polskiej.

Autor podzielił swój artykuł na kilka podrozdziałów, które traktują o śledztwach prowadzonych w różnych latach i dotyczą miejsc związanych z operacją „Erntefest”. Pierwsze śledztwa prowadzono jeszcze w latach 40-tych i na początku 50-tych. Niektóre z podrozdziałów poświęcone są indywidualnym śledztwom i procesom, jak chociażby Elsy Ehrich, Moniki Kurzweil czy wspomnianego Jakoba Sporrenberga. Warto w tym miejscu zauważyć, iż każde śledztwo było prowadzone w sposób niedbały. Śledczy w wielu przypadkach zadawali pytania ogólne, nie starając się dopytać o szczegóły, co w oczywisty sposób wpłynęło na stan wiedzy i efekt końcowy w postaci niekompletnych merytorycznie aktów oskarżenia. Specyficzny akt oskarżenia powstał w stosunku do byłego dowódcy policji i SS w dystrykcie lubelskim Sporrenberga, w którym obok zbrodni popełnionych na ludności polskiej umieszczono zarzut przeprowadzenia operacji „Erntefest”. Czytamy w nim: „a) przeprowadzenie pacyfikacji 43 osiedli, połączone z mordowaniem miejscowej ludności, nie wyłączając dzieci, kobiet i starców; b) współdziałanie wraz ze swym podwładnym dowódcą policji bezpieczeństwa SD dr. Pützem w wykonaniu egzekucji śmierci na 535 osobach, członkach polskiego ruchu oporu; c) przeprowadzenie w ramach tzn. akcji «Erntefest», w dn. 3 XI 1943 r. rozstrzelania 42 000 osób narodowości żydowskiej, w tej liczbie i jeńców wojennych z Wojska Polskiego w obozach na Majdanku, Poniatowej i Trawnioskach”⁶. Sporrenberg był jedynym wysokim rangą funkcjonariuszem SS, któremu udowodniono bezpośredni udział w operacji „Erntefest”, za co został skazany na karę śmierci. Po procesie Jakoba Sporrenberga śledztwa w tej materii zostały wstrzymane.

Na nowo śledztwa dotyczące zbrodni popełnionych w KL Lublin, Poniatowej i Trawnioskach wszczęto w drugiej połowie lat sześćdziesiątych, co łączyło się z rozpoczęciem dochodzeń w Republice Federalnej Niemiec i ZSRR. Pomimo niekompetencji śledczych w wielu zeznaniach pojawiły się obszerne opisy masowych egzekucji Żydów z listopada 1943 roku. W wyniku nacisków politycznych i antysemitycznych wydarzeń w marcu 1968 roku, śledczy odstąpili od zbierania materiałów poświęconych operacji „Erntefest”. Antysemitka

6 R. Kuwałek, „Erntefest” w świetle polskich materiałów śledczych (1944-1968) [w:] 3-4 listopada 1943..., s. 311.

nagonka przyczyniła się do zapomnienia tragicznych wydarzeń z początku listopada 1943 r. Ponownie pamięć o ofiarach operacji „Erntefest” przywołano dopiero po upadku komunizmu.

Ostatni artykuł składający się na antologię jest autorstwa niemieckiego historyka Jochena Böhlera i nosi tytuł Totentanz. Niemieckie śledztwa w sprawie akcji „Erntefest”. I w tym przypadku tekst został podzielony na podrozdziały. Autor starał się przybliżyć czytelnikowi wybrane śledztwa, w których podejrzanymi byli funkcjonariusze 22 Pułku Policji SS, 25 Pułku Policji SS, I Zmotoryzowanego Batalionu Żandarmerii, III Oddziału Policji Konnej oraz indywidualnie Wehrheim, Gotthard Schubert oraz Alfons Götzfried.

Pierwsze śledztwa na terenie Republiki Federalnej Niemiec odbyły się na przełomie lat 50-tych i 60-tych. Pomimo prób ukarania winnych, wielu z nich uniknęło odpowiedzialności m.in. zasłaniając się niepamięcią co do szczegółów. W wielu przypadkach przygotowany przez śledczych materiał dowodowy był zbyt słaby aby oskarżyć kogokolwiek. Jednym z niewielu funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa w dystrykcie lubelskim, któremu udowodniono udział w operacji „Erntefest” był Gotthard Schubert. W toczącym się na początku lat sześćdziesiątych postępowaniu dotyczącym Policji Bezpieczeństwa w Lublinie świadkowie rozpoznali w Schubercie uczestnika listopadowych wydarzeń. Sam podejrzany przyznał się do winy, co wpłynęło na wydalenie go ze służby w policji. Na proces, w którym został skazany na karę kilkuletniego więzienia przyszło mu czekać ponad dekadę⁷.

Ciekawy jest przypadek Alfonsa Götzfrieda, którego uczestnictwo w operacji „Erntefest” wyszło na jaw całkowicie przypadkowo. Po zakończeniu drugiej wojny światowej został przez radziecki wymiar sprawiedliwości skazany na wieloletnie więzienie za „przejście na stronę wroga”. Wielokrotnie składał przed radzieckimi śledczymi zeznania dotyczące operacji „Erntefest” i swojego w niej uczestnictwa. Na początku lat dziewięćdziesiątych Götzfried zamieszkał w Niemczech, gdzie potwierdził swoje wcześniejsze zeznania złożone jeszcze w ZSRR. Na mocy wyroku sądu został skazany na karę kilkuletniego więzienia⁸.

Według ocen historyków w operację „Erntefest” było zaangażowanych 2-3 tys. funkcjonariuszy różnych formacji. Po wojnie wielu z nich rozpoczęło pracę w strukturach organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Było to możliwe z powodu braku odpowiedniej weryfikacji, a także przychylności przełożonych, którzy nawet w obliczu wszczęcia śledztwa starali się chronić swoich podwładnych. Dochodzenia zakończyły się jedynie w kilku przypadkach przygotowaniem aktu oskarżenia, na podstawie którego możliwe było skazanie podejrzanego.

Na koniec recenzji chciałbym odwołać się do okładki, która stylizowana jest na deski baraku więzińskiego. W jednej z nich znajduje się otwór, przez który można zaobserwować w oddali stojącą wieżyczkę wartowniczą. Tak skonstruowana okładka ma wyraz symboliczny, gdyż podczas przeprowadzania operacji „Erntefest” żadne komando robocze nie wyszło do pracy, a wszyscy więźniowie nieżydowscy zostali zamknięci w

7 J. Böhler, Totentanz. Niemieckie śledztwa w sprawie akcji „Erntefest” [w:] 3-4 listopada 1943..., s. 342-343.

8 Tamże, s. 343-344.

barakach, których nie mogli opuścić pod groźbą dotkliwych sankcji. To co się działo na zewnątrz mogli jedynie obserwować przez szczeliny w barakach lub odbierać poprzez zaangażowanie innych receptorów.

Artykuły opublikowane w antologii 3-4 listopada 1943. Erntefest. Zapomniany epizod Zagłady stanowią nieoceniony wkład w badania nad Zagładą Żydów na Lubelszczyźnie. Poszczególne artykuły powstały w oparciu o liczne materiały źródłowe, jak również publikacje książkowe. Wykorzystane przy pisaniu tekstów dokumenty zostały pozyskane w efekcie wieloletnich kwerend archiwalnych prowadzonych zarówno w archiwach polskich, jak również zagranicznych. Do momentu ukazania się na rynku książkowym niniejszej publikacji, można śmiało stwierdzić, iż operacja „Erntefest” rzeczywiście stanowiła tytułowy „zapomniany epizod” Zagłady. Poza kilkoma opracowaniami traktującymi o tych tragicznych wydarzeniach w sposób fragmentaryczny, brakowało pełnego i wieloaspektowego opracowania. Ta luka została uzupełniona dzięki staraniom polskich i niemieckich historyków, których efekt można znaleźć w recenzowanej publikacji.